

**eny Kurjera**

we Lwowie.  
 wortalnie 3 zł. 60 ct.  
 6rocnie 7 „ 20 „  
 iiesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do  
 dopłaca się 20 ct.  
 ęcześnie.  
 Na prowincji.  
 wortalnie 4 zł. 80 ct.  
 6rocnie 9 „ 60 „  
 iiesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą.  
 wortalnie 10 mark.  
 umer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWOWSKI

**Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.**

**Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

**Nekrologja lub Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane“** za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymo-katolickie Paskhalisa. Feliksa. Piotra Cel.	Grecko-katolickie: Iryny muz. Jowa. Znam. ez. kresta	<b>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA</b> przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYŚLIWSKI. Polowanie wzbronione.	Wschód słońca o 4 g. 24 m. Zachód „ o 7 g. 29 m. Barometr 760. Pogoda niepewna.
--	---	--	--	---

**Marsz Sokółów polskich na Bukowinie.**

zyka O. Ż. (Sokoła). Słowa Klem. Kołakowskiego).  
 sowa my dziatwa od stepów i gór,  
 zie Prut myje stopy Cecyny,  
 oimy, a czujnie, jak piorun wśród chmur,  
 a straży ojczystej krainy —  
 I piersią młodzieńczą i duchem-sokołem  
 Granicznych strzeżemy jej stron,  
 Kto z nami, a zgodnie — cześć temu i czołem!  
 Kto przeciw: sokoli mu szpon!  
 Wieg czołem Ojczyźnie, a szponem wrogowi,  
 o hasło — Sokoly kresowi!

iskłębieniem na obcy rzucono go szlak  
 cudza w świat wiodła go gwiazda;  
 Wrog śmiał się radośnie, że sokoli ptak  
 apomni i lotu i gniazda.  
 Lecz dzielnej ptaszynie nie straszne są sidła,  
 wi ojców nie zmieni, ni piór:  
 zmężniał i szare zatoczył w lot skrzydła,  
 ieci Sokołem do chmur.  
 Wieg czołem Ojczyźnie, a szponem wrogowi,  
 o hasło — Sokoly kresowi!

kolstwo — to wiara, braterstwo i hart,  
 okolstwo — to znamię zakonu.  
 ruhowie! Ten tylko uznania był wart,  
 to wytrwał w zakonie do zgonu!  
 Kto z drogi zawrócił, kłam zadał jedności,  
 Do lotu nie ćwiczył swych sił, —  
 Ten w ziemi ojczystej nie złoży swych kości  
 I zginie w niewoli, jak żył.  
 Wieg czołem Ojczyźnie, a szponem wrogowi,  
 o hasło — Sokoly kresowi!

**Rusmaństwo w zarządach gminnych.**

46 tysięcy 666 zł. zamierzała ofiarować rocznie  
 rma I. A. Johna synowie z Krakowa za dzierżawę  
 propinacji w obrębie gminy miasta Przemyśla;  
 ie uczyniła jednak tego z powodów, które za-  
 iera „oświadczenie“ jej firmy zamieszczone w  
 atnim nrze Gaz. Przem:

„Wyczytawszy wzmiankę, jakoby firma nasza  
 licytacji na dzierżawę prawa propinacji w ob-  
 bie miasta Przemyśla dlatego odstąpiła, ponie-  
 iż p. Freidenheim i spółka (dotychczasowi dzier-  
 awcy) mieli nam uczynić jakieś ustępstwa, o-  
 wiadzamy z prawdą zgodnie, iż firma nasza je-  
 ynie z tego powodu nie brała udziału w licyta-  
 ponieważ przed 3 laty pouczyło nas smutne  
 oświadczenie, że pan K. Freidenheim i spółka  
 eszą się takimi względami u reprezentacji mia-  
 a Przemyśla, iż wobec nich żadna, nawet zna-  
 nie korzystniejsza oferta utrzymać się nie może,  
 też reprezentant naszej firmy 10 bm. wręcz  
 armistrzowi miasta Przemyśla oświadczył. W  
 rakowie 11. maja 1892. I. A. Johna synowie.

Strasza to i bardzo wymowna ilustracja na-  
 ych stosunków po miastach, przeciwko którym  
 alczące obywatelstwo zamiast pomocy wpływo-  
 ej doznaje przeszkód, posuwających się zbyt  
 ęsto nawet do jawnego patronizowania nadużyć  
 otroństw.

**Waluta koronna.**

Z oświadczeń ministerjalnych, podanych w  
 dzielnym numerze o projekcie regulacji waluty  
 bardziej zadawalającym dla publiczności jest

szczegół, że za teraźniejszego guldena papierowe-  
 go otrzyma każdy dwie korony srebrne. Zapewnie-  
 nie to powinno być bezzwłocznie opublikowane  
 wszędzie, a osobliwie po wsiach i miasteczkach,  
 gdzie bezsumienni spekulanci rozpoczęli już polo-  
 wanie na papierki, wyludzając je od ludu za ob-  
 niżoną o 10—20 proc. cenę oszukańcem rozpu-  
 szczaniem pogłoski, że po uchwaleniu regulacji  
 „papierek“ dotychczasowy będzie wart tylko 80  
 lub 90 ct.

Drugą korzyścią z tego oświadczenia będzie,  
 iż ceny artykułów żywności przystosują się ściśle  
 do cen teraźniejszych, i zapobiegnie się przez to  
 wyzyskiwaniu publiczności, która przy każdej ta-  
 kiej zmianie była narażoną na szkody w czasie  
 przejściowym.

Zwracamy również uwagę ministra na konie-  
 czność, aby pomiędzy rozmiarami i wyglądem no-  
 wych srebrnych monet zdawkowych a niklowych  
 istniały wyraźne, w oczy wpadające różnice, bo  
 inaczej prostaczkowie nasi staną się ofiarą oszu-  
 stwa bez granic, praktykowanego zwykle tam,  
 gdzie skutkiem analfabetyzmu ludności, fachowym  
 i nalogowym szalbierzom zdarza się do tego spo-  
 sobność.

Wprawdzie zaciągnię państwo na kupno zło-  
 ta pożyczkę w niewiadomej wysokości, i przyszłe  
 złoto austriackie będzie daleko częstszym do wi-  
 dzenia za granicami państwa niż w kraju, jakto  
 się działo i dzieje z guldenami srebrnymi, a nawet  
 „szóstakami“, ale niechże przynajmniej będzie por-  
 ządek w stosunkach obiegowych. Jesteśmy bowiem  
 przekonani, że tylko pod jednym, jedynym warun-  
 kiem regulacja waluty może być rzeczywistą i po-  
 żyteczną dla ogółu, a tym warunkiem jest trwałe  
 przywrócenie ducha konstytucyjnego w ustawach i  
 praktykach państwowych. Inaczej z całej regulacji  
 pozostanie Austrii tylko nowa, wielka pożyczka, a  
 złota jak nie było tak nie będzie, i wkrótce uj-  
 rzymy na nowo — asygnaty kasowe ze wszystkimi  
 ich następstwami.

**Zaburzenia w Łodzi.**

O rozruchach strajkowych w Łodzi otrzymu-  
 je *Danz. Ztg.* opis następujący: „Bardzo smutno  
 wygląda tutaj w Łodzi. W poniedziałek, w dzień  
 2. maja odeszli wszyscy prawie robotnicy wiel-  
 kich fabryk od pracy, strajkujących było około  
 8.000 do 9.000, którzy po ulicach wielkie robili  
 niepokoje. Najwięcej ucierpieli żydzi. Drzwi i  
 okna były w dzielnicy żydowskiej poniszczone i  
 na całej linii zachodziły bójkki. Popołudniu urzą-  
 dziło około 400 kozaków pościg po ulicach celem  
 rozpedzenia tumultów. Strasznie gospodaro-  
 wali oni za pomocą knuta. Widziałem robotnika,  
 któremu knut rozdarł paltó, surdut i koszulę i  
 głęboką zadał ranę w ciało. Nie sądziłem nigdy,  
 że knut jest tak straszną bronią, są one zaopa-  
 trzone prawie wszystkie w kule żelazne. Wiele  
 też kozaków ściągano z koni i bito niemilosier-  
 nie; dwóch nawet ubito. Już wieczorem sytuacja  
 stała się tak groźną, że wystąpić musiało wszy-  
 stko wojsko. Przybył generał-gubernator Hurko z  
 Warszawy i nakazał strzelać ostrymi nabojami.  
 Gdzie tylko przystanała większa garstka ludzi, za-  
 raz do niej strzelano. Straszne odbywały się sce-  
 ny. Widziałem 12-letniego chłopca, ugodzonego  
 kulą w piersi dogorywającego na ulicy, mnóstwo  
 rannych mężczyzn i kobiet, na pół żywych uno-  
 szono z ulic. W środę po południu wtargnęła  
 cała banda do naszego składu (jakiego nie po-

daje korespondent „*Danz. Ztg.*“, *Berl. Tagebl.*  
 mówi o fabryce Poznańskiego) i zażądała od nas  
 wstrzymania wszelkiej pracy. Zatrzymano wszy-  
 stkie maszyny i byle mieć całą skórę, zniewoleni  
 byliśmy natychmiast wynosić się z fabryki.

„Obecnie mamy tu już jaki taki spokój, gdyż  
 wielu ze strajkujących jest pobitych i poranionych,  
 tak że reszcie odeszła ochota do robienia dalszych  
 ekscesów. Z góry wydano surowe rozkazy. Tak np.  
 muszą być wszystkie restauracje zamknięte już o  
 godzinie 9. wieczorem. Nie wolno nikomu ani  
 w dwójkę, ani większej liczbie pokazywać się na  
 ulicy, gdyż wojsko strzela bez pardonu, nie py-  
 tając wcale do kogo. Aż do 8. maja w żadnej  
 fabryce nie pracowano. Wyszedł jednak rozkaz,  
 żeby dnia 9. maja wszyscy robotnicy stanęli do  
 pracy. Rozporządzenie wydrukowano w nocy w  
 tutejszych drukarniach w języku polskim, rosyj-  
 skim i niemieckim i w nocy jeszcze porozlepiono  
 je na wszystkich ulicach“.

**Ze wspomnień niemieckiego posła frank-  
 furckiego parlamentu o Polakach.**

(Aus der Paulskirche. Berichte aus dem „Schwäbischen  
 Merkur“ aus den Jahren 1848 und 1849 von Gustav  
 Rümelin. Herausgegeben und eingeleitet von H. R.  
 Schöfer. Stuttgart 1892. (XI. 259 str.).

Sprawozdania Rümelina z posiedzeń frank-  
 furckiego parlamentu, zebrane i wydane w ni-  
 niejszej książce, ważnym pozostaną na zawsze  
 przyczynkiem do dziejów opinii publicznej w  
 Niemczech, a mianowicie stosunku jej do nas i do  
 sprawy polskiej.

Przecież zmienne prądy opinii, jej upodoba-  
 nia i niechęci, jej przemijające sympatje i anty-  
 patje są równie ciekawym przedmiotem obserwa-  
 cji, jak wielkie akcje państwowe, dyplomatyczne i  
 wojenne.

Słowem opinja publiczna ma swoje wielce  
 zajmujące dzieje, tylko, że nie poświęcono jej do-  
 tąd należytej uwagi. Możemy, zastanawiając się  
 nad jej rozwojem w Niemczech, doszli do wielce  
 ciekawego rezultatu o nieznanym nam z kądną  
 stronach i właściwościami ducha niemieckiego —  
 do wykazania niebywałej nawet u ras południo-  
 wych chwiejności i zmienności.

Lata mniej więcej od roku 1830 do 1848  
 stanowią perjod szlachetniejszych w społeczeństwie  
 niemieckim usposobień. Panowały wtedy zapewne  
 nieugruntowane i nieuzasadnione pod niejednym  
 względem doktryny, a oderwane od warunków  
 rzeczywistego świata abstrakcyjne idee popłacały  
 więcej aniżeli kiedykolwiek; „płomień genjuszu“  
 zapalał wówczas młode serca i od codziennych,  
 acz nie mniej wzniosłych obowiązków, je odry-  
 wał. Lecz w zachowaniu się ogólnem, w sądzie o  
 usiłowaniach narodów obcych zdrowszemi, bo  
 sprawiedliwszemi kierowano się zasadami, aniżeli  
 później, gdy brutalna bismarkowska logika otu-  
 maniała niemieckie umysły od Renu aż po ujście  
 Niemna i gdy praktyka bismarkowska orgie swe  
 wyprawiała nad brzegami Warty i Wisły. Około  
 połowy naszego wieku nie lękano się w Niemczech  
 czarne nazwać czarnem, a białe białem, nie wzdry-  
 gano się mówić, a co więcej i przyznać się, że  
 rozbiór Polski był zbrodnią.

Mniejsza lub większa zyczliwość postronnych  
 dla nas mało oczywiście zmienia w istocie polo-  
 żenie nasze, które się pogarsza lub polepsza  
 jedynie w miarę błędów lub zasług naszych, w



miarę pracy usilnej na zagonach i siołach ojczy-  
stych, lecz sprawiedliwość każe nam uznać i usza-  
nować idealny dawnych czasów nastrój opinii pu-  
blicznej Niemiec wobec nas. Mianowicie gdy w  
ciągu jednej nieledwie generacji zupełny nastąpił  
przewrót na gorsze.

Rümelin, zmarły przed paru laty, posłował  
w roku 1848/1849 na sejm frankfurcki. Tam miał  
sposobność poznać się z Polakami i sprawą pol-  
ską, a jako umysł światły, obejmujący bystrem  
okiem szerokie horyzonty, umiał patriotyzm nie-  
miecki pogodzić z sprawiedliwością dla Polaków.  
Rodem był z Niemiec południowych, z Wirtem-  
bergji, przekonał liberalnych, a mimo to nie od-  
stręczył go twardy system pruski, ani konserwa-  
tywny Fryderyk Wilhelm IV., aby się nie miał o-  
świadczyć za przekazaniem władzy naczelnej w  
Niemczech państwu pruskiemu.

W czasie rozpraw nad zagadnieniem, kto ma  
stać na czele Niemiec, odezwał się Rümelin w  
parlamentzie frankfurckim za wyłączeniem Austrii  
z Niemiec i za dziedziczną godnością króla nie-  
mieckiego w osobie króla pruskiego.

To wystarczy wobec nieżyczliwych nam szo-  
winistów, aby uwolnić Rümelina od nadużywanego  
aż do przesytu zarzutu wrogiemu dla Prus i  
Niemiec usposobienia i wypływającej ztąd dla Po-  
laków przychylności.

„W całych Niemczech cieszą się — pisze  
Rümelin 26. lipca 1848 r. — że nareszcie przy-  
szła chwila zmazania win dawnych, jakich się  
wobec Polski dopuszczono i przywrócenia niepo-  
dległości szlachetnemu, nieszczęśliwemu narodowi.  
Z dnia na dzień wyczekiwano z upragnieniem  
wiadomości z gazet, czy nie zatknęto biało-czer-  
wonego sztandaru w Krakowie, Lwowie, Warsza-  
wie lub Wilnie. Byliśmy wtedy w Niemczech go-  
towi podać rękę do pomocy; wojna z Rosją dla  
Polski i wspólnie z Polską przedsięwzięta nie była  
owocem obawy, lecz gorącego pragnienia. Nie  
mogło być zaprawdę popularniejszej i obfitszej w  
skutki wojny“.

Zawiodły niestety oczekiwania i jedynie w za-  
porze pruskiej był, według Rümelina, żywioł pol-  
ski gotowym do walki z Rosją.

Normalny układ stosunków w W. Księstwie  
Poznańskim był jednak niemożliwy wskutek za-  
targów, powstałych przy rozgraniczeniu dzielnicy  
naszej na część niemiecką i polską.

„Część niemiecka domagała się przyjęcia do  
związku niemieckiego, czemu rada związkowa  
przeciwna nie była i zadekretowała wybory z  
niej do niemieckiego zebrań narodowego, wsku-

tek których w skład jego weszło jedenastu po-  
wiedzianym prawie sfanatyzowanych niemieckich  
posłów i jeden narodowiec Polak, Janiszewski,  
wielce uzdolniony wódz sprawy polskiej“.

Wypada nam na tem miejscu uczynić uwa-  
gę, że Rümelin, jakkolwiek przychylny nam, nie  
zawsze stał po stronie życzeń polskich. Był on  
przedewszystkiem Niemcem i o tem nigdy też nie  
zapominał. Pokazało się to przy kwestji linii de-  
markacyjnej, mającej rozdzielić część polską W.  
Ks. Poznańskiego od niemieckiej. Z zasady wszel-  
kim podobnym mechanicznym przedziałom był  
przeciwny. Wiedział bowiem, że ludność obu na-  
rodowości tak jest miejscami w Księstwie osiadła,  
że trudno jest słuszną pociągnąć granicę bez o-  
brażenia i skrzywdzenia tej lub owej strony.

Skoro jednakże już raz zakreślono linię roz-  
graniczającą, uważał Rümelin za słuszną, aby  
część niemiecką przydzielono do niemieckiego  
związku. Innego przekonania byli Polacy i ks.  
Janiszewski, opierając się na znajomości miejsc-  
owych stosunków, na traktatach wiedeńskich, uzna-  
jących całe Wielkie Księstwo Poznańskie jako nie-  
dzielny całość o polskim narodowym charakte-  
rze i powołujący się na prawo historyczne. Wy-  
dawało się nieprzychylnym dla polskich życzeń  
członkom frankfurckiego sejmu, że pozostająca  
Polakom dzielnica wschodnia Księstwa wystar-  
czać powinna jako tymczasowy punkt oparcia dla  
zbudowania przyszłej Polski. Tamby mieli Polacy  
— Rümelin do tego zdania się przychylił — spo-  
sobność pokazania światu, czy zdolni są państwo  
utworzyć i czy takowe zorganizować umieją.

A jednakowoż z lewicy i z pośród katolików,  
siedzących na prawicy z nieopisanym przyjęto  
zapalem ks. Janiszewskiego, który „wykazywał ze  
swego, jakkolwiek Niemcom nieprzyjaznego sta-  
nowiska uzasadnione prawo Polski do panowania  
także i nad niemieckimi poddanymi“. I w istocie  
wcale poważna mniejszość zgromadzenia za słu-  
snością polskich żądań się oświadczyła, tem wię-  
cej, że linja demarkacyjna pociągnięta była  
wprost na niekorzyść naszego żywiołu.

Rümelin jest więc za oderwaniem niemie-  
ckich dzielnic Księstwa od polskich, lecz nie tai  
wobec siebie, że „owe polskie powiaty, które za-  
trzymujemy dla siebie, jedynie ze względu, by  
zająć fortecę poznańską, krwawą są operacją, na  
polskiej ziemi dokonaną. Z czystym sumieniem  
możemy polskie zagarnąć powiaty, lecz w tym  
wypadku postępujemy powodowani jedynie inte-  
resem naszym politycznym. Nie jest to godziwy  
układ, ani wymiar sprawiedliwy — lecz prawo

silniejszego. Trzeba zapewne zgodzić się na zaję-  
cie tych okolic, lecz niepodobna nie uznać w tem  
przykrej konieczności. Pozostanie stąd zawsze żą-  
dło w sercu Polaków — stosunek nas wzajemny  
na zawsze zostanie zakłócony i łatwo krwawe je-  
szcze wyda w przyszłości owoce.

Wskutek postanowienia naszego o rozdziale  
Księstwa położenie Niemiec wobec Francji po-  
gorszy się i porozumienie z nią się utrudni.  
Znowu więc odbudowanie Polski odłożone jest aż  
do nieokreślonego czasu, lecz nastąpi ono i musi  
nastąpić. A jako naród Izraela na wygnaniu —  
tak i Polacy dopiero wskutek zniweczenia pań-  
stwowego bytu poznali prawdziwą wartość oj-  
czyzny i narodowość polską, nie złamana by-  
najmniej przez nieszczęście — do sil przysła i  
niespożyta zapewniła sobie egzystencję“.

Oryginałem jest zapatrywanie Rümelina na  
stosunek Polski do Rosji i Niemiec. O Polsce, ja-  
ko przedmurzu od rosyjskiego wschodu Rümelin  
ani nie pomyśli. Według niego Niemcy nie po-  
trzebują przedmurza przeciw Rosji, a jeżeliby  
mieli potrzebować nareszcie, „to gnębiona przez  
Rosję Polska silniejszym jest przedmurzem, ani-  
żeli niepodległa“.

W tem miejscu widać, że zbyt daleko się u-  
wiesił wrażeniu chwilowych konjunktur i w rachubę  
nie brał ogromnego, wzmagającego się niemal  
z każdym rokiem przyrostu sił Rosji. A dalej nie  
zadął sobie pytania, czy siły pasującej się z  
równym boju z Rosją Polski nie wyczerpią się z  
czasem aż do zupełnego zachwiania równowagi  
zapaśników.

Rümelin nie obiecuje więc sobie żadnych z  
odbudowania Polski dla Niemiec korzyści, „ale  
jednak, gdy pora przyjdzie, powstanie z martwych  
Polska i Niemcy będą zobowiązane ręk przyłożyć,  
aby zmasać dawne winy — chociaż bez żadnego  
dla siebie zysku. Kiedy owa pora nastąpi, nikt  
nie wie; lecz w chwili obecnej wojnę zaczepną  
rozpocząć z Rosją dla odbudowania Polski, gdy  
Galicja spokojnie pozostać chce pod autryjackim  
panowaniem i lud wiejski nigdzie o wybić się  
na wolność nie myśli“, nie zgadzałoby się z roz-  
sądną i zdrową polityką.

Rozprawy też następne nad sprawą polską i  
głosowania w zgromadzeniu narodowym nie są  
Rümelinowi sympatyczne, a przy wywodach ogła-  
szanych w chwilach podobnych, przebiega się nuta,  
że czas jeszcze nie nadszedł, by Niemcy wobec  
apatji panującej w Polsce z bezinteresownego po-  
święcenia miały zbrojnie wkroczyć do Rosji.

Jednakowoż sprawa nasza zawsze poruszała

27)

## PRZEZ RÓŻOWE SZKIEŁKA.

Powieść

Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy.)

— Powiedzcież mi przynajmniej, kto was  
tego nauczył?

— My i sami wiemy przez żadnych nauków.

— A cóż wy wiecie?

— Dyć wiemy... co jeno trza troszkę po-  
czekać, a to wszystko, co kiele nas je, nasze  
będzie.

— Tak myślicie?

— A juści.

— Mylicie się dobrzy ludzie. Wprowadzono  
was w błąd. Jakiś oszust nagadał wam głupstw  
— a wy mu wierzyście. Nie chcecie słuchać tego,  
kto do was przychodzi, jak najlepszy przyjaciel,  
jak brat... kto wam życzy dobrze i szczerze — a  
dajecie chętne ucho pijaniemu jakiemuś, obieży-  
światowi, bez domu i bez dachu nad głową, wy-  
cieruchowi brudnych karczom żydowskich, wy-  
rzutkowi społeczeństwa... Wstyd wam, wstyd i  
hańba wam gospodarzom, rolnikom, ludziom  
przecież uczonym i rozumnym — wstyd, żeby  
znów taki za nos wodził, żeby wami kie-  
rował.

Chłopi zaczęli wzdychać.

— Zdaje mi się, mówił dalej Wiktor, z za-  
palem i podniesionym głosem, że powinniście  
sami ocenić, sami zrozumieć, że ja pragnę do-  
brze i dla siebie i dla was, że chcę, żeby po-  
między nami nie było żadnych a żadnych sporów  
i kłótni — żebyśmy żyli obok siebie jak przyja-

cieli dobrzy — jak bracia... Ja pierwszy do was  
rękę wyciągam — zastanówcie się więc — po-  
myślcie.

W gromadzie panowało głuche milczenie.

Czy nie dość wam ciągłych sporów, kłótni  
i procesów. Czy ciągle macie się skradać do lasu  
jak złodzieje, kiedy ja wam daję las na wła-  
sność, do którego chodźcie będziecie jawnie, w  
biały dzień, jak do swego. Czy nie miłsza wam  
święta zgoda i przyjaźń. I ja rolnik i wy rolnicy  
— i ja gospodarz i wy gospodarze. Co między  
nas ma wchodzić jakiś obieżyświat, jakiś czło-  
wiek niedobry, co ma judzić i drażnić, przepę-  
dzić go, kundla, na cztery wiatry, podajmy sobie  
ręce, a żyjmy w zgodzie, jak Pan Bóg przyka-  
zał... Cóż bracia?

— Świętą prawdę wielmożny dziedzic po-  
wiedział, odezwał się po namyśle Kaczorek, świę-  
tą prawdę, po sprawiedliwości i pięknie, że jen-  
szy ksiądz tak na jambonie nie potrafi...

— Więc nareszcie przekonałem was? więc  
podpiszecie?

— Juści przekonać to nas wielmożny dzie-  
dzic przekonał, ale podpisać nie będziemy...

— Nie?

— Nie będziemy podpisywać, krzyknęła gro-  
mada — niech tak będzie, jak było i skutek...

Wiktor zaczerwienił się. Chciał coś przemó-  
wić, ale pochwylił go silny atak kaszlu, krew  
rzuciła mu się ustami...

W domu zrobił się alarm. Julcia i ciotka  
przybiegły — zarządziły domowe środki ra-  
tunku...

Chłopi postali jeszcze czas jakiś przed gan-  
kiem i rozeszli się do domów, geometra i urzę-  
dnik poprosili o konie do wyjazdu.

W dziesięć minut później, wsały Mateusz  
zaprzął kare konie do lekkiego wolantu i popę-  
dził do miasteczka po młodego Żarskiego.

VII.

Była piękna pogodna jesień.

Na polach nie falowały już zboża, natomiast  
rżyska sterczały jak szczotka na powierzchni  
poczciwej starej żywicieli naszej. Gdzieniedzie  
na zagonach chwiała się jeszcze poczerniałe teci-  
ny kartofli, świeżo skoszona tataraka w kupkach  
stała, po polach woły ciągnęły plugi, odwalające  
świeże skiby...

Bociany zbierały się do odlotu, polysiały  
drzewa przydrożne, a liście, jakie się jeszcze o-  
pierały podmuchom wiatru miały barwę starego  
zlota...

W Kalinówce we dworze było bardzo smut-  
no. Ciotka płakała po kątach. Julcia miała za-  
czerwienione oczęta... Żarski młody codziennym  
prawie bywał gościem.

Na jego żądanie, niby przejeżdżając, wstąpił  
do Kalinówki dwaj znakomici lekarze warszawscy,  
obejrżeli Wiktora, pocieszyli Julcię, obiecali, że  
zdrowie bratu powróci, ale z twarzy Żarskiego  
można było wyczytać, że to próżna i zwodnicza  
nadzieja.

Zdawało się, że do cichego dworku wstąpił  
anioł śmierci, że nad biednym marzycielem roz-  
postarł swe skrzydła...

Nikt nie odzywał się głośno, nikt nie stąpił  
śmiało w tym domu, rozmawiano szeptem, cho-  
dzono na palcach i wszystkie sprawy gospodar-  
skie koncentrowały się na folwarczku w mieszka-  
niu Żarskiego.

On sam starannie co wieczór przychodził — u-  
spakował chorego, pocieszał trzymał w tajemnicy przed  
nim wszystkie sprawy przykre, nieporozumienia.  
Kłamał, może pierwszy raz w życiu, lecz kłamał  
w dobrym celu, więc tem zwalczał skrupuły swej  
prawej, prostaczkiej natury...

Młody Żarski jak lekarz, Julcia jak siostra  
miłosierdzia czuwała nad chorym, a przytem nie-

wszystkie stronnictwa zgromadzenia, „widziano — pisze Rümelin — pamiętny związek ultramontanów i radykałów i jagnięta obok wilków chadzają”.

I w roku następnym w liście z dnia 10. lutego narzeka jeszcze Rümelin na pomysł nieszczęśliwej linii demarkacyjnej w Księstwie i nierozważne przyrzeczenie trudnej wielce do urzeczywistnienia narodowej reorganizacji naszej dzielnicy.

Lecz myśl o potrzebie rychlejszego czy późniejszego odbudowania Polski nie opuszcza go nigdy, a w ogólnych jego planach i kombinacjach politycznych zarysowuje się związek Niemiec z Francją, którego celem być miało obok stworzenia jednolitej niemieckiej, wywalczenie niepodległości dla Włoch i Polski.

Rümelinowi przez cały ciąg działalności politycznej i naukowej przyświecała myśl wybitnie cywilizacyjna. Aby ratować cywilizację, odzywał się za Polską i za sojuszem z Francją. Rümelin też pierwszy może zakreślił plan unii gospodarczo-handlowej państw środkowej Europy. Wiemy, że dążność ta sama przewodzi wszelkim zamysłom ekonomiczno-politycznym cesarza Wilhelma i w broszurze rozgłoszonej, zatytułowanej „Die Zukunft der Völker Mitteleuropas” wymowny znalazła wyraz.

Cieszyć się nam wypada, że przypomniano obecnie światu poglądy światła tak wybitnego męża nauki i polityki, jakim był Rümelin.

A nakoniec przelknijmy pigułkę, podaną nam przez p. H. R. Schaefera, pośmiertnego zarządcę skarbowych, pozostałych po Rümelinie. Nie dorastający do miary Rümelina wydawca, zachwycony jest w przedmowie do dzieła wytwornością i wzniosłością stylu językowego i duchowego ogłoszonych przez się listów, lecz za sposób zapatrywania na sprawę polską ośmiela się udzielić mu nagane!...

W tym fakcie uwydatnia się najlepiej, jak wielce się różni współczesna nam generacja pseudoliberalów niemieckich od liberałów, którzy przewodzili duchowo Niemcom około połowy naszego wieku.

Ale też z drugiej strony uderzmy się w pierś sami. W onych latach (1831, 1848 i 1849) imię polskie uchodziło w oczach wszystkich ludów za ideał, za równoznacznik z bohaterstwem za wolność. A dziś? Dziś polityka reprezentantów Polski zepchnęła to imię do najniższego poziomu służalstwa interesom, z wolnością ludów nie mającym nic wspólnego. Więc nie dziwny się, że opinia w Europie o nas — także doznała zmiany przykrej.

Jednokrotnie spotkały się ich spojrzenia, ich ręce. Ciotka już o świetnej partii z młodym Marcinkowskim mówić Julci przestała, Wiktor uśmiechał się widząc rumieńce i zakłopotanie siostry i tak przy łożu umierającego rozkwitała i rozwijała się miłość, jak kwiat wyrosły na grobie, jak piękne drzewo co na cmentarzu wyrasta...

Wiktor uśmiechał się do siostry — a nawet raz, gdy przy łożu z Żarskim młodym siedział, ujął jej drobną miękką rączkę, włożył w dłoń Żarskiego i rzekł:

— Pamiętaj Janie, gdybyś mnie nie wyleczył — bądź opiekunem mej siostry...

Julcia zapłonila się, chciała cofnąć rękę, ale młody człowiek przytrzymał ją silnie, do ust przycisnął i pochyliwszy się ku choremu szepnął:

— Przyrzekam.

Od tej pory Żarski i Julcia byli dla siebie jak narzeczeni — nawet ciotka milcząco zdawała się na ten związek przyzwalać i o Marcinkowskim młodym nie wspominała więcej.

Smutnie upływały zakochanym te chwile, które razem mogli przepędzać. Wiktor bowiem chudł i mizerniał z dniem każdym... Myślano o tem, żeby klimat zmienić, żeby na południe go wywieźć — ale Żarski nie nalegał... lękał się że w drodze, albo na obczyźnie biedny chory zamrze, zdala od swoich.

Częstokroć młody lekarz, który gotów by był połowę życia własnego za uratowanie brata narzeczony oddać, częstokroć nocami przewracając dzieła medyczne, zlorzeczył nauce, że jest tak bezsilna i marna w obec choroby... że nie może duszy wymykającej się z ciała zatrzymać, ani udragnionego życia chociaż o odrobinę przedłużyć.

Wiktor wspominał niekiedy o śmierci, mówił o niej z uśmiechem na ustach, bo w gruncie

## KRONIKA.

**O walucie koronnej** będzie miał w Wiedniu wykład dla Koła polskiego minister Steinbach, a eksminister Dunajewski urzędzi w tej samej materji privatisimum dla posłów.

**Kolonje wakacyjne** chłopców, zainicjowane przez Towarzystwo pedagogiczne, które dotychczas wysłało już 831 chłopców w 17 serjach i 128 dziewcząt w 5 serjach, mają już ustaloną sławę. Polecać je opiece publiczności nie potrzebujemy, gdyż kto tylko ma dzieci i je kocha, potrafi ocenić, jak wielkiem dobrodziejstwem jest dla dzieci miejskich przedpędzenie kilku tygodni w świeżem górskim powietrzu. Instytucją tę możemy tylko jak najgoręcej opiece naszej publiczności polecić z nadmienieniem, że wszelkie datki przyjmując na ten cel jak najchętniej nasza administracja i kancelarja zarządu głównego Tow. pedagogicznego przy ul. Ossolińskich 11, dokąd zgłaszać się mogą na piśmie i rodzice, którzy synów swych za małą stosunkowo opłatą, gdyż za 20 złr., na kolonji chcą umieścić.

**Omnibusy we Lwowie.** W drugiej połowie przyszedł miesiaca (czerwca) otwiera jeden z obywateli lwowskich przedsiębiorstwo omnibusów we Lwowie, na wzór wiedeńskiego generalnego towarzystwa omnibusów. Plan ogólny obejmuje oprócz śródmieścia i dworców kolei także przedmieścia Żółkiewskie, Janowskie, Nowy świat, Stryjskie, Łyczakowskie i Piekarską ulicę, tę ostatnią o ile ze strony policji zezwolenie zostanie, aby wozy z Łyczakowa po południu powracać mogły ul. Piekarską. Taryfa ma być strefowa, podzielona na 3 strefy, wewnętrzną (śródmieście), środkową i zewnętrzną. Ceny, których zatwierdzenie od namiestnictwa zależy, są projektowane w II. kl. 4 et., w I. kl. 5 et. za każdą strefę i osobę. Wozy, których dostarczenia podjęła się jedna z nadwornych fabryk wiedeńskich (dlaczego nie krajowa?) są najnowszej konstrukcji, obliczone oprócz woźnicy i konduktora na 14 miejsc siedzących i 4 miejsca stojące. Ruch wozów w porze letniej ma się odbywać od g. 7 rano do 11 w nocy. Pierwszą linią ma być przestrzeń z pl. Halickiego do parku Kilińskiego, następna z kolei do Rynku a stamtąd na Łyczaków. W obec nieudanych rokowań z towarzystwem tramwajów lwowskich celem rozszerzenia linii, należy powitać zaprowadzenie omnibusów jako jedyne wyjście z błędnego koła uchwał i projektów.

Na rzecz ubogich m. Lwowa złożyli w prezydium magistratu pp. Jerzy Rzędowski i F. W. po 10 złr.

Na pomnik Teofla Wiśniewskiego złożono w naszej administracji zebrane przy uczcie towarzystwa „Rodzina” 11 złr. 50 ct. Ponieważ na ten sam cel istniejąca składka w r. 1890 urządzona między oby-

rzeczy miał to przekonanie, że wyjdzie z cierpień i do zdrowia powróci, umierać nie myślał — przeciwnie, żyć pragnął, pragnął całą siłą — wszystkie polecenia lekarza z najbardziej drobiazgową ścisłością wykonywał, posłuszny był mu jak dziecko...

Niekiedy w samo południe, gdy piękny dzień jesienny był, a słońce jasno świeciło, wynoszono do ogrodu, lub na dziedziniec duży fotel i w nim siedząc chory jakąś godzinę lub dwie na świeżem powietrzu przepędzał.

Była to jego najmilsza rozrywka... Zamyślony patrzył w jasne niebo, to znówu wzdychał wzrok po polach, łąkach i lasach, to obejmował nim szereg białych chat co się przy drodze rozsiadły.

Dumał wtenczas i marzył i cieszył się nadzieją, że niedługo pójdzie sam do lasu, na łąki i do tych chat wieśniaczych, które całym sercem ukochał...

Jednego dnia, gdy tak przed gankiem siedział, sam jeden, gdyż ciotka domowem była gospodarstwem zajęta, a Julcia po nocy niespanej poszła trochę odpocząć — Wiktor ujrzał przechodzącego przez dziedziniec chłopca... Skinął na niego ręką...

Stary wieśniak zbliżył się...

Był to najstarszy chłop w całej wsi, gospodarz porządny, uczciwy, trzeźwy — niegdyś jego słowo dużo w gromadzie znaczyło, teraz wszakże wycofał się ze wszystkiego. Przykro może było staremu, że młodzi burzą i wicherzą wbrew sprawiedliwości i prawdzie, że nie wiele sobie ważą jego srebrne włosy — machnął tedy ręką na wszystko — i nawet zapytywany o zdanie milczał uparcie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

telstwem, przeto upraszamy tych, co się tem zajmowali do odbioru tej kwoty i do urzeczywistnienia myśli składających obywateli.

**Dla wdowy biednej,** której syn z powodu głodu nie mógł uczęszczać do szkoły, nadesłał p. S. Jabłonowski z Popowic 5 zł., po które zgłosić się raczy nauczyciel p. P. do Administracji Kur. Lwowskiego.

**Pocieszne qui pro quo.** Rzecz dzieje się onegdaj przed południem (w niedzielę) na Wysokim zamku we Lwowie. Pogoda prześliczna. Znany we Lwowie, wybitny nauczyciel śpiewu scenicznego S. w towarzystwie swej małżonki zajęty jest właśnie zdejmowaniem fotograficznym prześlicznych widoków, o jakie nietrudno na Wysokim Zamku. Właśnie skończył amator-fotograf swą czynność i schował klisze do kasety, a oddawszy takową służącemu, sam puścił się z żoną wraz z towarzyszącym im panem ku domowi. Służący szedł z nimi. Zajęciom fotograficznym, przypatrywał się oficer, jak się później okazało komendant straży wojskowej policyjnej. Nagle oficer aresztuje służącego. Ten się tłumaczy, że kasety nie ukradł, ale że jest własnością owego pana, który przed nim idzie. Następuje żywa wymiana zdań między oficerem a włoskim profesorem śpiewu. Nie pomagają perswazyje. Amator-fotograf musiał towarzyszyć oficerowi na dyрекcję policji, podczas gdy żona wraz z owym trzecim panem pojechali co prędzej do znajomego adwokata z prośbą o natychmiastową interwencję. Idą na policję. Pana maestra zatrzymano na dole u komisarza, oficer zaś relacjonuje dyrektorowi policji o niezwyklem aresztowaniu... szpiega, który aż dwa razy odfotografował... Dom inwalidów. Aresztowany twierdzi, że nie dwa, ale cztery razy odfotografował „Dom inwalidów”, ale bynajmniej w nie w celach strategicznych. Nieporozumienie wkrótce się wyjaśniło, a zarazem pokazało się, że służbistego oficera najbardziej upewniła w przekonaniu, iż ma przed sobą szpiega okoliczność, że owi państwo rozmawiali... po włosku. Ładna i bardzo miła historia. Bacznosc panowie amatorowie fotografii.

**Zmiana własności.** Piotrowce, dobra tabularne na Bukowinie, dotychczas własność adwokata dra Romualda Klimkiewicza, nabyli na własność: dr. Maurycy Rosenstock, poseł galicyjski i tegoż siostra p. Ernestyna Miesesowa. Są to te same dobra, na które przed trzema laty bankier, radny miasta i prezes kahału lwowskiego Samuel Horowitz prowadził egzekucję kapitału hipotecznego z 24 proc. odsetkami.

**Czytelnia akademicka** w Krakowie. Na walnem zgromadzeniu 10. bm. wybrani zostali do nowego zarządu: Julian Kasperek jako przewodniczący (przez aklamację), Stan. Przybylkiewicz jako zastępca Jan Kukucz jako sekretarz, Zyg. Sztajermark jako skarbnik. W skład wydziału weszli: Fabiański Wład., Garbusiński Sabin, Iskrzycki Tadeusz, Kaczkowski Kar., Klocek Stan., Kluczyński Stan., Kwieciński Tad., Kosz Teodor, Marek Zyg., Offmański Miecz., Piasecki Eug., Ruff Salomon, Tilles Adolf, Wojciechowski Stan., Wyrzychowski Stan., Wyrobek Stan. Jako zastępcy weszli do wydziału: Bocheński Zyg., Gans Jan, Gayczak Wl., Grabowski Tad., Różycki Julian.

**Nieszczęśliwy wypadek na kolei,** o którym doniósł już komunikat ze strony zarządu kolei państwowych, opisuje *Kurjer Stanisł.* w sposób następujący: W nocy na 13. bm. o g. 1. min. 32 według czasu kolejowego, wyjechał pociąg towarowy nr. 264 z tut. dworca kolejowego, zdążając już pełną siłą pary do Lwowa. Z powodu fałszywego ustawienia zwrotnicy, pociąg ten zjechał na ślepy tor, po którym przejeżdżała lokomotywa rezerwowa z kilku wagonami, — w kierunku ku stacji. Wskutek tego lokomotywa pociągu nr. 264 zetknęła się w biegu z lokomotywą rezerwową, zaczem powstało o kilkadziesiąt kroków od rampy kolejowej na ulicy Wolczyńskiej straszne zderzenie się dwóch maszyn, i wykojenie tychże. Następstwem zderzenia się było zdruzgotanie pierwszych dwóch wozów, pod kołami których poniósł natychmiastową śmierć konduktor kolejowy Franciszek Höflinger — i wywrócenie, oraz uszkodzenie kilku dalszych wozów. Obaj maszyniści, znajdujący się na lokomotywach, wyrzuceni przy uderzeniu z takowych, cudem uszli śmierci — ze służby zatrudnionej przy pociągu, trzech odniosło ciężkie uszkodzenia ciała.

Powodem strasznego tego wypadku było, jak pisaaliśmy, nienależyte ustawienie zwrotnicy, o co obwinionym jest personal, pełniący służbę. Dotychczas urzędnik ruchu został natychmiast na czas śledztwa zasuspendowany. Na miejsce wypadku przybył ze Lwowa 13. bm. inspektor ruchu, p. Kerekjarto. Śledztwo sądowe prowadzi adjunkt sądu, p. Argasiński.

**Gimnazjaliści jarosławscy,** jak donosi tamtejsza *Gazeta,* powzięli bardzo piękną myśl noszenia czapek jednokrotnych i zamiar swój urzeczywistnili stosunko-

wo bardzo prędko, prawie już bowiem wszyscy noszą piękne rogatywki, podobne do sokolskich czapek, a odróżniające się co do poszczególnych klas jedynie tylko kolorem obramowania i wierzchu, kształt bowiem i piórka są u wszystkich te same.

**Tow. zaliczkowe w Tarnowie** ofiarowało na budowę sali „Sokoła” i na korpus wakacyjny po 25 złr.

**Na uroczystość jubileuszową „Sokoła”** wyjeżdża ze Stanisławowa 60 członków tamtejszego „Sokoła”, z tych 58 w strojach sokolich. W wolnych ćwiczeniach weźmie udział 33 na przyrzędach zastępów 2, w wycieczce do Podhorzec 17.

**Bratobójstwo.** W Leśniowicach, obok Lwowa, zdarzył się następujący wypadek. D. 12. bm. o g. 6. wiecz. powrócił Trofym Staszów, 25 letni gospodarz, od roku żonaty, z targu w Szczercu. Toczył on już od dawna spór z rodziną o kawał gruntu, a owego dnia powróciwszy z targu, widocznie podпиты, wyszedł na ogród i zaczął mierzyć sporny grunt, a odmierzwszy na swą korzyść około metr powierzchni, zatknął pal na oznaczenie między. Starszy brat jego Damian Staszów, widząc to, wyszedł z chaty, a rozgniewany na brata, wyrwał ów kół, którym Trofym naznaczył między i uderzył nim brata w okolicy ucha tak silnie, że Trofym padł na miejscu trupem. Bratobójcę żandarmi aresztowali.

**Nadużycia skarbowe na Bukowinie.** Czern. *Gaz. Polska* pisze: Przebywający dotychczas w areszcie śledczym w Czerniowcach funkcjonariusze skarbowi, zostali już częściowo wczoraj przewiezionymi do Wiednia, gdzie rozpoczną się niebawem przeciw nim rozprawy karne.

**Do dra Babesza** do Bukaresztu odesłano tymi dniami sześćcioro włościan, pokaleczonych przez wściekłego psa w Łukawcu, pow. wyżnieckiego.

**Na otwarcie apteki w Medenicach** otrzymał koncesję Henryk Kikiewicz, magister farmacji, najstarszy wiekiem i zawodowem zatrudnieniem.

**Wiadomości wojskowe.** Bataljon obrony kraj. nr. 65 (gródecki) został 5. bm. przeniesiony do Przemysła i zakwaterowany w nowych koszarach miejskich przy ul. Długiej. Kapelanem w rezerwie mianowany został Eust. Chomyn w archid. lwowskiej. W stały stan spoczynku przeniesiony rotmistrz, Jul. Tilemann-Schenk.

**Wiec ludowy** w Czerniowcach zamierza zwołać tamtejsze towarzystwo polityczne „Ruska Rada” wspólnie z posłami ruskimi. Będzie to pierwszy wiec ludowy ruski na Bukowinie.

**Losowanie.** We wtorek 10. bm. odbyło się w Stanisławowie losowanie stypendjum z fundacji imienia arc. Rudolfa, przeznaczonej dla jednego czeladnika lub pomocnika, bez różnicy wyznania urodzonego w Stanisławowie jako jednorazowy zasilek celem samostannego prowadzenia jakiegokolwiek rzemiosła lub przemysłu. Z pomiędzy sześciu dopuszczonych do losowania kandydatów, los szczęśliwy na kwotę 200 zł. opiewający, wyciągnął Karol Misków, czeladnik slusarski.

**Wydalania** mimo zapewnień nie ustają. Teraz znów — jak telegrafują z Berlina do *Kurj. Warsz.* wydano z Prus poddanego austriackiego krawca Wojcickiego. Ten tak zwany „nowy kurs” idzie wytrwale dawnymi torami.

**Zmarli.** Leon Kurzer, lekarz praktyczny, sekundariusz szpitala izr. zmarł w Stanisławowie w 51. r. życia.

W Glasgowie zmarł 8. bm. pensjonowany profesor inżynierji dr. James Thompson, liczący lat 70, znany w całym świecie wynalazca pompy centryfugalnej i innych przyrządów gospodarczych.

W Jarosławiu Jan Kliszewski, majster stolarski 76 lat., Eisman kapelmistrz 89. p. piechoty, Mikołaj Owadiuk, portjer kolei państw. i weteran z 1863 roku, i Jan Rakoczy, były student VI. klasy gimnaz. w Jarosławiu.

**Z tow. „Sicz” we Wiedniu.** D. 14. bm. odbyło się walne zgromadzenie tow. „Sicz”, na którym w miejsce dotychczasowego wydziału wybrano: prezesem słuch. praw Eugeniusza Lewickiego (byłego prezesa „Akademickiego Bractwa”); zastępcą prezesa Bielenkiego; do wydziału weszli nadto Baczyński sł. med. i Pietruski, sł. praw. Z byłego wydziału pozostał tylko kol. Buraczyński jako kasjer — inni ustąpili z przyczyn prywatnych.

**Zakazane zgromadzenie.** Polityczne stowarzyszenie „Slovensko družstvo” w Lublanie zamierzało na 15. bm. zwołać walne zgromadzenie celem założenia protestu przeciw zachowaniu się trzech posłów słoweńskich w Radzie państwa podczas narad nad postawieniem min. Schönborna w stan oskarżenia. Posłowie ci,

jak wiadomo, głosowali za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem młodoczechów. Namiestnictwo zabroniło odbycia tego zgromadzenia z tem motywowaniem, że widzi w niem pośrednio podburzanie przeciw organowi władzy państwowej.

**Miejsce Pacego,** który, jak już wiadomo, powołany został do naj. trybunału obrachunkowego w miejsce zmarłego wiceprezydenta v. Zwölfa, zajmować będzie tymczasowo radca rządowy Kochanowski. Posada prezydenta rządu ma pozostać przez parę miesięcy opróżnioną.

**Czeski teatr narodowy** z Pragi weźmie udział w wiedeńskiej wystawie muzycznej w ten sposób, że sprowadzi swych wszystkich solistów, całą orkiestrę, chór operowy i personal baletowy, razem około 250 osób, swe dekoracje i kostiumy i da szereg gościnnych przedstawień, na których zaprodukuje opery Smetany, Dworzaka, Bendla i Schebora, melodramaty Fibicha i Vrchlickiego i 2 dramaty Jerzabka i Schuberta.

**Nowa polska kompozytorka** pojawiła się, jak donosi *Figaro*, w Paryżu. Jestto panna Florencia Menkmayerówna, która zamierza wystąpić w stolicy Francji z kilku koncertami. Panna Menkmayer skomponowała już podobno operę w 5. aktach pt. „Wiktoryna”, którą złożyła dyrekcji nadwornej opery wiedeńskiej do wystawienia.

**Znakomity chemik,** prof. Hoffmann, o którego śmierci donosiliśmy niedawno, pozostawił dziewięcioro dzieci, ale o przyszłość ich nie ma potrzeby obawiać się, zmarły bowiem pamiętał o nich dobrze. Uczzone odkrycia jego przyniosły mu majątek, wynoszący 5 milionów marek.

**Czułość francusko-moskiewska.** Rosyjski *Dień* pisze: „W połowie grudnia roku zeszłego przybyło do Petersburga dwóch Anglików z pieniędzmi stowarzyszenia „Przyjaciół ludzi” i poleceniem rozdawania tych pieniędzy gubernie, dotkniętym nieurodzajem. Anglicy ci objeżdżali gubernie nawiedzone głodem i rozdali dotąd 277.250 rubli, a mają jeszcze do rozdania kilkadziesiąt tysięcy. Tak zrobili nasi „wrogowie”. A teraz popatrzmy, co zrobili nasi „przyjaciele i sojusznicy”? Oto po długich zabiegach i staraniach urządzono wreszcie dla głodnych Rosjan koncert na Trokadero w Paryżu. Na koncert posłał Carnot swego adjutanta, jako reprezentanta swojej osoby. A powodzenie tego koncertu było takie, że dzienniki paryskie zamilczały o nim, bo się wstydzilo napisać prawdę. Sala bowiem była zapelniona w jednej dwudziestej części. Charakterystyczny szczegół: pierwszym, który kupił bilet na ten koncert, był nasz najserdeczniejszy, br. Rotzyl. We Francji jeżeli jest co dobrego, to chyba tylko szampan, ale i ten jest teraz zawsze fałszowany”.

**Spadkobiercy Garibaldi** wytoczyli proces rządowi włoskiemu. Przed kilku dniami doszło do powszechnej wiadomości, iż skarb włoski nabył od spadkobierców Garibaldi wyspę Caprerę za 300 000 lirów. Zgodzili się oni na tę sprzedaż dopiero wówczas, gdy zagrożono im wywłaszczeniem, albowiem minister marynarki uważał nabycie wyspy za nieodzowne ze względu na roboty regulacyjne. Suma, za jaką wyspa została kupiona, złożona jest w kasie depozytowo-pożyczkowej w Rzymie. Obecnie wszakże spadkobiercy Garibaldi utrzymują, iż zostali pokrzywdzeni, albowiem Caprera posiada dwa razy większą wartość. Usiłują tedy cofnąć akt sprzedaży i wytoczyli proces, który rozstrzygać będzie sąd w Tempio; jego jurysdykcji bowiem podlega Caprera

**Zamach na hrabinę Kinską.** Członek Izby panów hr. Oktawian Kinsky, obecnie starzec 80-letni, ożenił się w r. 1888 z mieszczanką panną Marią Stubenvogel. Od samego początku małżeńskiego pożycia, jakaś złośliwa ręka pisała młodej hrabinie listy z pogrozkami i inwektywami. Listy były pisane zazwyczaj ręką kobietą, zmienionym charakterem i miały nawet podpis „Mali”. Dnia 26. kwietnia br., hrabina udała się do lasu w pobliżu swego pałacu w Nowym Biczowie w Czechach, by tam polować na gluszcze. Podczas gdy w nocy czekała w leśniczówce na tokowanie, rozległy się z pobliskiego gościńca dwa strzały, skierowane do okna tego pokoju, w którym bawiła hrabina, strzelba nabita była śrutem sarnim, który powybił wszystkie szyby w oknie. Hrabinie nie się zresztą nie stało. Hr. Kinsky wyznaczył 2000 złr. nagrody dla tego, kto mu wskaże sprawcę zamachu i autora listów z pogrozkami.

**Polacy w Ameryce.** Pocieszające za pośrednictwem pism polskich w Ameryce dochodzą wieści od braci naszej z za oceanu. Wychodzący polscy przysabiają się do wzięcia udziału we wszechrepublikańskim kongresie, który w czasie przyszłorocznej w Chicago wystawy będzie zakładał fundamenta międzynarodowego związku wolności.

„Związek narodowy polski” w Stanach Zjednoczonych wpisał się już w poczet towarzystw, mających być na kongresie reprezentowanymi. — Świadczy to, że wychodźstwo polskie w Ameryce i w Europie poczuwa się do politycznych względem ojczyzny powinności. Wychodźstwo w Ameryce poczuwa się do obowiązku przysposobienia się odpowiednio do służby krajowej; krząta się bowiem czynnie około podniesienia poziomu oświaty. W każdym prawie numerze dzienników znajdujemy zawiadomienia o zakładaniu szkółek. W seminarjum kształcić się ma kilku młodych ludzi kosztem Związku.

W Chicago stanie niebawem Muzeum polskie wraz z biblioteką, na rzecz której darował dr. Henryk Kulusowski bogaty księgozbiór. W Filadelfii również założono polską bibliotekę. Ruch ten świadczy bardzo dobrze. Daje on rękojmię, że wychodźstwo polskie w Ameryce, poważną liczbą (do półtora miliona głów), myśli o podniesieniu stopnia jakości swojej, celem służenia Polsce nie tylko dobrą wolą, ale i rozumem, przewodnikiem czynów pożytecznych. Patriotyzm, tómaczący się w ten sposób, jak najlepsze daje nadzieje.

**Pożar lasu.** Wszelkie środki ostrożności przedsięwzięte przez służbę mechaniczną kolei nadwiślańskiej, pozostały bez skutku. Onegdaj koło Wawranowa należącej. Szczęściem, służba drogowa dość wcześnie spostrzegła pożar i w krótkim czasie ugasiła. Spaliło się około 5 morgów trawy i młodego lasu.

**Porządki cesarza niemieckiego.** Ze Spandaw donosi *Volkszeitung*, że w czasie, gdy cesarz niemiecki odbywał tamże rewję 4. pułku gwardji, adjutant cesarski przyniósł do ratusza rozkaz cesarski, żeby w tym dniu pozamykano wszystkie szkoły, a dzieci — około 5000 — użyte były do utworzenia szpaleru, a to w celu, by, jak się wyraził adjutant „młodzież miała sposobność przypatrywać się ewolucjom wojennym.” W szkołach, gdzie nakaz ten przyszedł podczas nauki, zapanało z tego powodu prawdziwe zamieszanie babilońskie.

**Dobry dla swych robotników fabrykant.** Ku wielkiej radości swych robotników umieścił pewien właściciel fabryki w Zwickau w Saksonji w nowej ordynacji fabrycznej przepis, według którego każdy robotnik, który przez cały rok bez przerwy pracował w jego fabryce, otrzyma 8-dniowy urlop, za który to czas będzie brał także zwykły zarobek.

**Sędzia dynamitardem.** Z Povu we Francji poludniowej telegrafują, że tamże wykryto, iż autorem listów z pogrozkami i podkładaczem patronów dynamitowych był sędzia Leger.

**Wyspa Cuba** ma być proklamowaną jako swobodna republika. D. 12. bm. przedłożono w Washingtonie senatowi Stanów Zjednoczonych projekt, wywołujący rząd do nawiązania rokowań z Hiszpanją w tej sprawie. W razie zgody Hiszpanji splecionoby tejże wartość wszystkich dóbr państwowych, znajdujących się na wyspie.

**U księcia Sanguszki,** marszałka kraj., była deputacja „Sokolów” lwowskich, z prośbą o danie zezwolenia na zwiedzenie zamku w Podhorcach podczas zjazdu Sokolów. Marszałek przyjął deputację bardzo życzliwie i przyrzekł prośbie uczynić zadość.

**Stypendja.** Z fundacji imienia Agenora Gołuchowskiego, utworzonej przez mieszkańców byłego pow. radymniańskiego, nadał Agenor hr. Gołuchowski, ordynat na Skale i ambasador austriacki w Bukareszcie, stypendjum 75 złr. Baz. Cichockiemu, uczniowi 4 klasy szkoły lud. w Jarosławiu.

Z fundacji Agen. Gołuchowskiego, nadał Agenor Gołuchowski, ordynat na Skale stypendja po 200 złr.: Wilh. Hofmoklowi, uczniowi 2 klasy gimn. Fran. Józ. we Lwowie i Jerzemu Rypniewskiemu, uczniowi kraj. szkoły roln. w Czernichowie.

Rada zawiadowcza fundacji stypendyjnej dra Ant. Kaczkowskiego, dla dzieci uczęszczających do szkół ludowych, nadała stypendjum z tej undacji 40 złr. Marji Kaczkowskiej, uczennicy 2 klasy szkoły żeńskiej w Wyżnicy.

**Wydział lekarski** uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił jednomyślnie przedstawić ministerstwu oświaty docenta dr. Andr. Walentowicza na systemizowaną katedrę profesora weterynaryj.

**Mianowania.** Ministerstwo skarbu zamianowało Adama Kasiewicza geometrą ewidencyjnym I klasy.

Prezjdum kraj. dyrekcji skarbu zamianowało kaskulanta rach. gal. dyrekcji dóbr państw. Miecz. Patraszewskiego urzędnikiem pomocniczym przy urzędzie podatkowym w Peczeniżynie.

**Przenosiny urzędników.** Namiestnik przyniósł koncepistę Wacł. Franc. Seńkowskiego z Nadwórny do

Łańcuta i praktykanta koncept. Tad. Gawrońskiego z Podhajec do Nadwórny.

**Śmierć od pioruna.** D. 10. bm. popołudniu do wsi Arłamowska Wola w pow. mościskim nadejściem czarna chmura deszczowa. Wdowa po prywatnym oficjale pani Ludwika Czarnekowa, mająca tam małą posiadłość ziemską, wyszła za wieś, aby zawołać chłopca, który pasł w polu krowę, i przestrzedz go, aby przed deszczem schronił się do domu. Wszedłszy za rzeczkę, ręką dała znak chłopcu, żeby wracał. Chłopak przypędził krowę do niej i tak wracali do domu. Wtem lunął deszcz, zaczęło grzmieć i błyskać. Uciekający przyspieszyli kroku, nagle uderzył piorun i pojął Czarnekową o ziemię. Chłopak odrzucony upadł także a obok niego i krowa. Syn Czarnekowej wybiegł tymczasem naprzeciw matki w pole, a ujrawszy ją leżącą na ziemi bez znaku życia i tlejącą na niej o dzieć, udał się do wsi, zwołując ludzi na ratunek. Chłopiec ocknął się sam, uderzył krowę, która wstała, i popędził ją do wsi, ale tu padł na nowo z wysilenia i leży do dziś w gorączce; Czarnekowa zaś poniosła śmierć na miejscu.

**Losowanie przysięgłych.** Trzecia kadencja sądu przysięgłych w lwowskim sądzie karnym rozpoczęła się wczoraj 16 bm. Jako przysięgli główni wylosowani zostali: Wohlfeld Józ., Slotwiński Wik., dr. Wajgart Wal., Münter Edw., dr. Niedzielski Wacł., Rycklicki Miecz., Bilński Karol, Schneider Jan, Stanek Franc., Stelmachów Jul., Topolnicki Jan, dr. Puzyna Józef, Linde Franc., Marischler Jan, Werfel Abrab., Rentschner Feiwal, Silberstein Selig, Biliński Edm., Au Feliks, dr. Feiles Edw., Kroch Abr., dr. Landesberger Sal., Lewicki Ign., Wallek Aloj., Blauth Jan, Iwanicki Franc., Białobrzęski Marc., Nasadnik Józ., Wacker-mann Szym., Dybuś Jędrz., Stromenger Edm., Balaban Józ., Werner Kar., Herrmann Włodz., Mendrochowicz Wik., Matlas Kar., Jako przysięgli zastępcy: Lisowski Paw., Schnapek Jakób Fil., Urbański Włodz., dr. Merczyński Emil, Pendjuk Józ., Düffel Franc., Rappaport E., Schultz Jan, dr. Lickendorf Ignacy.

**Prezente** na gk. probostwa otrzymali ks. Jan Monciebrowicz w Komarowie i Józ. Dudykiewicz w Kowalówce.

**Konfiskata.** Wczorajszy numer *Kurjer Lwow.* skonfiskowany został za powtórzenie z *Nowej Reformy* odezwy rewolucyjnej robotników w Kongresówce.

**Baczność!** Jeden z obywateli tutejszych donosi nam: Dnia 10. bm. nad wieczorem pani Z. mieszkająca l. 5. ulica Ossolińskich, wyszła z pokoju do sieni, aby zobaczyć co dzieje się na ganku robią. Nagle pies sąsiadów pp. K., którzy obecnie bawią w Stanisławów, wypadł i ukąsił ją mocno w palec prawej ręki, wie — wypadł i ukąsił ją mocno w palec prawej ręki, w zatopiwszy głęboko zęby. Natychmiast wymyła palec w occie, wycisnęła krew, a przywołany natychmiast dr. Łopacki wypalił ranę. Psy w kamienicy zaraz uprzęgnięto, a podejrzanego o wściekłość psa oddano na obserwację do oprawy. Pies okazał się rzeczywiście wściekłym i 14 bm. w nocy zdechl. Stwierdzono, że tego samego dnia przed ukąszeniem pani Z. ukąsił ten pies jeszcze pięć osób, gryzł meble i suknie, nie jadł od jeszcze paru dni, a mimo to sługa, pod której dozorem został, nikogo nie ostrzegła i nawet chodziła z nim na spacer. Kto wie, wiele ten pies pokąsał psów na ulicy. Po spacerze ukąsił przed domem jakiegoś starszego mężczyzny. Baczność więc.

**Otwarcie kursu nauki o podatkach konsumcyjnych** kraj dyrekcji skarbu odbyło się wczoraj przedpołudniem. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. arcyb. Issakowicza, zgromadzili się wpisani słuchacze w sali wykładowej, gdzie przemówił prezydent Korytowski, wyjaśniając cel i potrzebę wspomnianego kursu. Na przemówienie to odpowiedział imieniem galic. korpusu straży skarbowej referent dla spraw tych p. radca Dajewski, poczem prof. Wawnikiewicz rozpoczął pierwszy wykład.

**Kronika policyjna.** Antoniemu Pieniądzowi skradzioną została słońcina wartości 7 złr. z zamkniętej komory w domu przy ul. Supińskiego l. 15.

Przyaresztowany został Jan Ochota, lokaj, który skradł na szkodę p. Władysława W. dwa brylantowe kolczyki i broszkę.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Teatr.** Wczoraj w „Naszycy poczciwych wieśniaczkach“ Wiktoryna Sardou występowała p. Czaki z wielkim powodzeniem. Niemniej dobrze grali nasi artyści. Znakomitym chłopem Grinchu był p. Feldman, tak samo i nie złym był farmaceutą p. Walewski; o grze Woleńskiego i Zboińskiego rozchodzić się nie potrzeba. P. Szobert grał dobrze, miejscami tylko uderzał

w tony zbyt silnie. P. Pankiewicz wywiązała się z roli swej (baronowej) ku powszechnemu zadowoleniu. Przedstawienie wczorajsze należało do najlepszych w czasie ostatnim.

**Teatr** Lucjana Kwecińskiego w Stanisławowie. Repertuar na bieżący tydzień: D. 15. bm. „Klub kawalerów“, Bałuckiego. D. 17. bm. „Landszturm“, Duru i Chivot. D. 19. bm. „Księżę pan“, A. Abrahamowicza. D. 21. bm. „Hamlet“, Szekspira. D. 22. bm. „Czartowska lawa“, dramat ludowy Galasiewicza. Do przedstawienia „Hamleta“ sprowadziła dyrekcja z Wiednia zupełnie nowe kostiumy i dekoracje — i dokłada wszelkich starań, ażeby znakomita ta tragedia, po raz pierwszy w Stanisławowie odegrana pod każdym względem wypadła jak najlepiej.

*Kurjer Stanisł.* pisze: Z przyjemnością konstatujemy, że na przedstawieniach teatru naszego w ubiegłym tygodniu, widzieliśmy bardzo wielu obywateli naszego miasta wyznania mojżeszowego, w skutek czego oświadczyć musimy, że teatr nasz, bardzo często — prawie przez całą inteligencję izraelską odwiedzanym i popieranym bywa.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń 16. maja.** Koło polskie obradowało dziś w południe nad projektem regulacji waluty. Na wniosek Rutowskiego obrady nie są tajnymi. Na posiedzeniu byli obecni eksminister Dunajewski, który umyślnie przybył z Krakowa i Zaleski. Nasamprzód mówił Eug. Abrahamowicz przeciwko projektowi, a po nim Szczepanowski bardzo obszernie za projektem. W chwili wysłania depezy (g. 1.40) obrady trwały jeszcze.

Komisja podatkowa obradowała dziś dalej nad reformą podatków. Reprezentant rządu skonstatował, że co do najważniejszych zasad podatku zarobkowego panowała w łonie komisji zupełna zgodność zapatrywań. Nadto rzekł reprezentant rządu, że rząd zgadza się na takie uproszczenie taryfy, które dałoby się technicznie przeprowadzić, zgadza się także na wniosek o zaciągnięcie opinii izb handlowych i towarzystw rolniczych. Obawy, że na rolnictwo nałożone zostaną większe ciężary, są niezasadne, przeciwnie dla właścicieli małych gospodarstw jest projekt nowego podatku o wiele korzystniejszy. Skontyngentowanie podatku zarobkowego wedle powiatów nie jest wcale centralizacją, lecz daleko idącą decentralizacją tego podatku.

**Tryest 16. maja.** Dyrektor urzędów pomocniczych tutejszego sądu krajowego p. Sirowicz wyskoczył przez okno z czwartego piętra i spadając na ulicę, uderzył przechodzącego trociutarem majtka. Sirowicz umarł wczoraj wieczór, a majtek, lubo ciężko ranny, ma się lepiej.

**Ateny 16. maja.** Trikupiści odnieśli świetne zwycięstwo, albowiem z 40 okręgów wyborczych, z których już nadeszła urzędowa wiadomość, zdobyli oni 38 okręgów, a w tej liczbie 12 mandatów z miasta Aten.

Wybory odbywały się pod osłoną wojska. W wielu miejscowościach wywiązały się krwawe bójkę; w kilku wypadkach wojsko interweniowało. Na rzecz byłego prezesa gabinetu Delyanisa odbyła się wielka demonstracja, w której wzięło udział około 30.000 osób. Delyaniści przepadli z kretesem.

**Rzym 16. maja.** Nowy gabinet ukonstytuował się już. Giolitti objął prezydium gabinetu, tudzież tę sprawę wewnętrzną i tymczasem tę sprawę skarbu, Brin objął tę sprawę zagranicznych, Bonacci tę sprawę sprawiedliwości, Ellena finansów, Pelloux wojny, Saintbon marynarki, Genala robót publicznych, Lacava rolnictwa, Martini oświaty, a Finochiaro Aprile tę sprawę poczt i telegrafów.

**Florencja 16. maja.** Przy burzeniu pewnego domu w ulicy Via Pisana, wykryto piętnaście bomb Orsiniego, napełnionych prochem. Zdaje się, iż bomby te ukryto tutaj od dawna.

**Wiedeń 17. maja.** Przybył tu wczoraj Herbert Bismark.

**Targ na bydło.** Spęd wczoraj 3970, śród tych z Galicji 546 sztuk, płacono 51 do 60.

**Gielda zbożowa.** Pszenica 8-92, żyto 8-72, owies 5-80.

**Gielda.** Kredyty 318 75, renta majowa 95 57, węg. renta złota 110 25.

**Koło polskie** odbyło wczoraj dwa posiedzenia, na których debatowano nad regulacją waluty. Na posiedzeniu przedpołudniowym był, jak wiadomo, Dunajewski, na wieczorne już się nie stawił.

Eug. Abrahamowicz, wystąpiwszy przeciwko regulacji waluty, twierdził, że w Galicji nie daje się uczuwać potrzeba regulacji waluty i dla

tego nie ma powodu tak bardzo interesować się sprawą.

Regulacja waluty przedstawia się nader korzystnie dla przemysłowców eksportujących, którzy jednak w Galicji nie istnieją. Jako główny moment przemawiający za regulacją, przedstawiają stanowisko polityczne monarchji, atoli to zupełnie słusznie. Galicyjska produkcja zboża posiada w ażo dostateczną premję eksportową, dla tego też jest on w interesie swych wyborców przeciwko regulacji.

Szczepanowski zwalczał wywody Abrahamowicza, zaznaczając, że ażo upada wciąż stopniowo z powodu czynnego handlowego bilansu monarchji i to tak, że premja z wywozu galicyjskiego zboża sama przez się zniknie. Ustalenie azia w kształcie dobrej relacji, jest w interesie Galicji. Mowca oświadczył się za regulacją, wyraził atoli powątpiewanie co do sposobu jej przeprowadzenia. Krytykował następnie walutowe ekspozycje min. Wekerlego, który całą dotację kasową zamierza wziąć dla Węgier i który regulację waluty łączy z konwersją państwowych długów węgierskich. Dzięki temu może być cała akcja regulacyjna zakwestjonowana.

Dunajewski, który z kolei głos zabrał, powiedział, że należy dążyć do regulacji, ale czy obecnie przyszedł już na to czas odpowiedni? Zależy to od objaśnień, jakich klubowi ma udzielić Steinbach, co czynić, czy zaprowadzić walutę srebrną czy złotą, lub czy też trzymać się bimetalizmu. On, Dunajewski, jest ze stanowiska naukowego za bimetalizmem, przynajmniej jednakże, że obecny stan produkcji srebra zmusza do przyjęcia waluty złotej. Ujemnych skutków dla Galicji z zaprowadzenia waluty złotej obawiać się nie trzeba, jeżeli bowiem państwo będzie miało z tego korzyść, to i Galicji dobrze się będzie wiodło. (Pyśny jest ten eksminister austriacki). W tej sprawie nie trzeba być małostkowym i nie uważać na to, komu naprzód regulacja wyjdzie na korzyść. Na wywody Szczepanowskiego odpowiedział Dunajewski, że Wekerle zapewne postarał się o środki, aby o Węgry troszczyć się nie było trzeba.

Krajiniki wyraził obawę co do bilansu wypląt, ponieważ Austria nie posiada papierów zagranicznych. Nie uda się zatrzymać złota w kraju, a stopa procentowa będzie się podnosić. Stan czynny bilansu handlowego wyczerpią procenta, jakie państwo w sumie 130 milionów płacić musi. Mowca oświadczył się za bimetalizmem.

Na posiedzeniu wieczornem przemawiał najprzód Rappaport, oświadczać się za przedłożeniem rządowem w formie, w jakiej wniesionem zostało, ponieważ w razie potrzeby można się jeszcze cofnąć czy to wskutek komplikacji politycznych, czy też trudności finansowych.

Galicyja nic na tem nie traci, mogłaby raczej na tem coś zyskać, gdyby, aż do chwili wypląt gotówką, ażo wzrastało.

Chrzanowski dowodził, że cyfra 200 milionów złr. w srebrze jest za małą.

Stadnicki domagał się, ażeby sformułowano pytania, które mają być przedłożone ministrowi.

Dawid Abrahamowicz oświadczył się przeciwko regulacji, ponieważ podrożeje produkcja rolnicza. Punkt ciężkości spoczywa w relacji, a relacja polecona dotyka interesów dłużników.

Straszewski oświadczył się bezwarunkowo za walutą złotą, ponieważ przez nią podniesie się wartość gruntu.

Dziś dalszy ciąg debaty.

**Praga 18. maja.** Zgromadzenie czeskiego związku chłopów uchwaliło rezolucję, wzywając deputowanych młodoczeskich, by walczyli razem z resztkami partji staroczeskiej i feodałami o prawo państwowe.

**Berlin 17. maja.** *Nordd. Zig.* nazywa świeżą wieść o chorobie sułtana zwykłą intrygą.

Na jubileusz koronacyjny odejdzie tu zład do Budapesztu osobny pociąg.

**Paryż 17. maja.** Pisma wyrażają się o nowem ministerstwie włoskiem w sposób nieprzychylny. Ministerstwo to podług ich zdania tkwi zupełnie w sojuszu z Niemcami.

**Rzym 17. maja.** Na stacji Ciampino znaleziono na szynach cztery naboje dynamitowe, zaopatrzone w lonty. W tem samym miesiącu znaleziono przed tygodniem 6 bomb. Idzie tu widocznie o zamach na pociąg. Ludność zaniepokojona. Policja bardzo czujna.

**Ateny 17. maja.** Wybory wypadły wszędzie po myśli rządu.



**DROBNE OGŁOSZENIA.**

Cena flaszki 20 centów.



Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie używana w katarach płuc i oskrzeli

**SZTUCZNA WODA SELTERSKA**

(tańsza o 50% od sprowadzanej z Prus) wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz. pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

**K. Rząca i Chmurski w Krakowie** właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Składy we Lwowie w aptekach: Zygmunt Ruckera i J. Wewiorskiego; w Kołomyjach: W. Dąbrowskiego; w Tarnopolu: M. Krzyżanowskiego.

**Doniesienia rozmaite** po 1 1/2 centa od wyrazu.

**Wyborna bryndzę majową alpejską, Masło deserowe, Kawior astrachanski gruboziarn.** i znane z dobroci

**Piwo Pilzneńskie** poleca handel win i delikatesów

**S. WOJCIECHOWSKIEGO** Lwów, Chorażczyzna 1. 6.

**HOTEL GARNI** pod „TRZEMA KORONAMI” l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie. poleca widne, elegaukowe urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w najlepszej. Usługa jak najstaranniejsza. 979

**FOTOMINIATURA pastelowe** Stefana Grzywińskiego plac Benedyktynek 1. 2. 550

**Syrjusz.** Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościńskiego Lwów, ul. Osolińskich 11.

**K**orzystna dzierżawa z powodu rodzinnych stosunków, jest do odstąpienia zaraz przez biuro Świdzkiego w Tarnowie.

**Tutki cygaretkowe z najznakomitszej fabryki francuskiej 1000 sztuk od zlr. 1.** poleca fabryka F. Niżałowskiego Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie franco, wysyłka od wrotną pocztą.

**Od 38 centów 1 litr** wybornego wina stołowego poleca Edward Hellwig Zimorowicza 5.

**Folwark z ogrodem pod l. 11.** ul. Snopkowska jest z wolnej ręki do sprzedania, albo wydzierżawienia. Wiadomość na miejscu. 15

**Osoba inteligentna, posiadająca kaucję, może być przyjęta zaraz do prowadzenia interesu.** Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności administracja Kurjera. 128

**Ekspedytorki i telegrafistki** rutynowanej potrzebuje poczta w Myślenicach. Bliższe warunki listownie pocztą odwrotną. Objęcie posady 1. zierwea br. 151

**Sklep** korzenny i handel win w miejscu klimatycznym z realnością tani do sprzedania. Wiadomości udzieli Stanisław Roman Jagiellońska 24. 163

**Ucznia** poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie.

**Mleczarnia i traktjerna** w korzystnym położeniu, natychmiast tani do sprzedania. Wiadomość w admin. Kurjera. 156

**Za dobrą zapłatą** znajdują stale umieszczenie bardzo uzdolnione panny w krawieczyźnie Piekarska B. II. piętro. 159

**W** ogrodzie Kiselki nad stawem urządzoną została kregielnia do abonowania i jest do dyspozycji lubowników gry kregielnianej. Zgłoszenia przyjmuje w restauracji Kasyna wojskowego (Frdy 1. 1.) lub na miejscu „nad stawem”. Zarazem donoszę, iż mleko wprost z poddaja podawane będzie 3 razy dziennie (rano o 6. w południe o 12. wieczór o 8. **Marja Sterbowa.**

**Kamienia przy ulicy Długosza** do sprzedania czynsz 2700 zlr. Bliższa wiadomość u p. Fiedler Zimorowicza 15. 155

**Biedna matka** kilkorza dziei i oddała 7 miesięczne za swoje. Mieszka Zofiówka 1. 25. Gałka M.

**Praktykant** znajdzie umieszczenie w handlu W. Musiatowicza we Lwowie ulica 3. maja. 169

**Kupna** małego folwarczku poszukuje Zgłoszenia do administr. Kurjera. 178

**Magazyn A. Krzysztowicza** we Lwowie plac Halicki 1. 2. potrzebuje praktykanta z ukończoną 4 klasą realn. lub gimn. posi. dającego rodziców w miejscu.

Nie ma lepszej wódki jak: **„Prababka”** wódka zdrowotna naturalna do nabycia jedynie u **Jana Bodnara**, Akademicka 20 we Lwowie, po cenie 1 zł. za butelkę. Kto raz skosztuje tej wspaniałej wódki, ten uzna najpewniej, że nie ma lepszej. Wyśelka na prowincję odwrotną pocztą.

**Firma H. Niemetz** w Krakowie Sukienice 30. poszukuje dla Lwowa inkasenta. Kaucja minimalna wymagana 100 zlr. 121

**Mleczarnia A. Mazur** Chorażczyzna 5. Przypomina znane z dobroci podsmiatanie tudzież śniadania, obiady i kolacje. 115

**Do wynajęcia** na II. piętrze 5 pokoi z przedpokojem, nyżą, kuchnią, strychem i piwnicą. Ulica Pańska 3. 100

**Fortepiany i pianina** w największym wyborze w składzie fortepianów istniejących od r. 1841 we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7. „I. Balko Mussil”.

**Biuro wywiadowcze S. Satały** ul. Halicka 15. Lwów, poleca oficyalistów i we wszystkich gałęziach dobrowolnie służy. 85

**Dwoch uczeń** do nauki intro ligatorskiej poszukuje się. Wiadomość w administracji. 59

**Ważne dla Dam!** Taniej niż wszędzie wszelkie hafty na płótnie, jedwabiu, atlasie etc. również szycie bielizny wyprawnej jak najstaranniej i najrychlej wykonuje pracownia haftów E. Ratky ul. Ruska 3. 174

**Kowal egzaminowany** z dobrymi świadectwami poszukuje posady we dworze. Uskuteczna reparaacja maszyn. Ul. Gołębia 1. R. E. 175

**Młodszy pomocnik** handlu kornarznego poszukuje miejsca na prowincji lub w większym mieście. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje A. W. Zamarsynów poste restante 176

**Zdolnego** subiekta cukierniczego poszukuje od 1. czerwea F. Righetti w Zaleszczykach. 177

**Drukarnia Stanisława Chowańca** w Stanisławowie przeniesioną została do domu p. Kleslera przy ul. Belwederkiej 1. 5. Wykonuje wszelkie zamówienia druków starannie, na czas oznaczony i po cenach konkurencyjnych. Drukarnia ta urządzoną jest na wzór drukarni wielkomięjskich, posiad. 3 maszyny i wielki wybór czcionek.

**Dzierżawa!** 1700 morgów, z tego 600 m. ornej roli, 550 m. pastwisk i 550 m. łąk pod korzystnymi warunkami natychmiast do wzięcia. Ignacy Rappaport, Lwów, Jagiellońska 1. 17.

**Weże konopne** poleca 1 metr po

24 m/m średnicy	po 35 ct.
28 " " "	40 "
33 " " "	45 "
37 " " "	50 "
41 " " "	52 "
45 " " "	60 "
50 " " "	66 "
54 " " "	70 "
58 " " "	75 "
63 " " "	80 "
67 " " "	85 "
72 " " "	88 "
76 " " "	90 "
80 " " "	95 "
84 " " "	1- "
88 " " "	1-05 "

**R. KRIMMER** Lwów, Hotel francuski.

**Mieszkania i sklepy** po 1 cencie od wyrazu.

**64 pokoje** ect. Pokoje kawalerskie. Stajnie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godz. 9—12 i 3—5. 45

**Pańska 11.** dwa pokoje kuchnia i cztery pokoje z balkonem nyżą garderobą i kuchnią do wynajęcia

**6** pokoi z balkonem przedpokój, kuchnia, weranda, ogród na I. piętrze w willi od 1. lipca ul. Czarnieckiego 1. 26.

**Do wynajęcia** od 1. czerwea w kamienicy przy ulicy Czarnieckiego l. 12. obok c. k. namiestnictwa, na pierwszym piętrze w oficynach, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. 536

**Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia** na dole, strych i piwnica do najęcia od 1. czerwea ulica Pańska 1. 2. 133

**Ulica Zółkiewska 82** Asą większe i mniejsze pomieszczenia; są też porządne stajnie do wynajęcia. 131

**Długosza 3.** pokój z przedpokojem. 124

**Tanie ładne pomieszczenie** 4 pokoje, kuchnia, balkon, ogród, ulica Podzamcze 19. 134

**Dwa pomieszczenia** frontowe na parterze i I. piętrze składające się z 3 pokoi, przedpokojem, nyżą, osobnego strychu i piwnicy są przy ul. Podlewskiego 1. 6. zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorce tamże. 172

**Ładne mieszkanie w Snopkowie** na piętrze, do wynajęcia. 146

**Pańska 18.** 4 pokoje, kuchnia, strych i piwnica zaraz do najęcia. 149

**2** pokoje i nyża ulica Gańcarska 15. 113

**Ul. Pańska 9,** całe II. piętro 5 pokoi, przedpokój, kuchnia i wszelkie przynależności od 1. czerwea do wynajęcia. 86



**Kres!** wszelkiej niefachowej konkurencji. KOŁDRY szyte po zł. 4-50, 5, 6, 7, 8, 10 i wyżej. MATERACE wiosenne po zł. 16, 18, 20, w każdej cenie do zł. 30. SIENNIKI, siatki druciane i wkładki sprężynowe do łóżek, poduszki i t. p. poleca w największym wyborze jedynie we Lwowie

**Specjalny skład i pracownia** wyrobów pościeli pod firmą

**Józef Schuster** Lwów, ulica Kopernika 1. 7.

Przerabianie i pokrycie starych kołder i materaców przyjmuje się.

**Rabka.**

Zakład kąpielowy u wód sławnych, jodo bromowych, najskuteczniejszych w chorobach skrofolicznych, gośćcowych, syfilistycznych, w następstwach chorób kilowych, w słabościach kobiecych i wielu innych otwarty będzie 1. czerwea. Lekarz zdrojowy Dr. Gluchowski, apteka, poczta ze stacją telegraficzną, osobne łazienki na rzece w bliskości Zakładu, sala do zabaw i zgromadzeń, czytelnia, dwie jadalnie, sklep z towarami, muzyka stała, są dla wygody w miejscu. Oddalenie od kolei wynosi 10 minut jazdy omnibusem, a zaprowadzenia mieszkań, około 300 pokoi obejmujących, rozesłanie wody, ługu i soli jodowej załatwia

**Zarząd Zakładu.**

**Sprzedaż parceli budowlanej.**

W dniu 31. maja 1892 przeprowadzi I. Departament Magistratu publiczną ofertową licytację na sprzedaż parceli miejskiej na Zofjówce z obszarem 881 sążni kwadratowych z ceną wywołania po 10 zlr. w. a. za każdy sążeń kwadratowy tego gruntu. Do oferty ma być dołączone wadium w wysokości 20% od kwoty za cały obszar ofiarowanej jednak nie niższe jak 1762 zł. Bliższych wyjaśnień udzieli interesowanym I. Departament Magistratu.

**Złoty medal Wystawa powszechna. Paryż 1889.**

**Złoty medal Wystawa powszechna. Paryż 1889.**

**UBERALL VORRATHIG 17 MEDAILLEN**

**FEINSTE QUALITÄT**

**CHOCOLAT SUCHARD** NEUCHÂTEL (SCHWEIZ)

**MASSIGE PREISE**

**LEICHTLÖSLICHER CACAO**

**NEUCHÂTEL**

**Lekcje malatury.** Zbiorowe i pojedynczo na materyjach, akşamicie, drzewie, szkle itd. Lekeja zbiorowa 4 pań od osoby 5 zlr. za 8 lekej a za godzinę 1 zlr.

**BRZEZICKA** Kościuszki 7. II. piętro drzwi 16.

**Zaraz do wynajęcia** sklepy mniejsze i większe już gotowe i mające się przerabiać przy ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja liczba 2.

**Bardzo ważne.** Nowo otworzony zakład czyszczenia płam z wszelkich ubiorów męskich i damskich

**SZYMONA WEISSA** przy ul. Kopernika 1. 12. Spletze ubiory do odnawiania i prasowania.

**Przetwory regeneracyjne** starszego lekarza sztabowego **Dra MÜLLERA.**

Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną lub utraconą siłę męską** (impotencję). Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw **osłabieniom nerwów, powstaje w skutek tajnych grzechów i nadużyciu młodości (samogwatt), niszczących zdrowie** i przeciw tym przyczyn wynikających osłabieniu nerwów, niedokrewności (Anemie), cierpienia **mleczka pacierzowego, drżenia rąk** i t. p. jako środki radykalnie i pewnie działające i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe

Cena z dokładnem lekarskiem pouzeniem 3 zlr. 10 et. pocztą o 25 et. więcej za opakowanie.

Jedyny skład główny **St. Georg-Apotheke, Wiedeń, V/II. Wimmergasse 33,** gdzie należy wszystkie zamówienia listownie adresować. Skład we Lwowie w apt. **Mikolascha,** w Krakowie u **E. Stockmara.**

